

# Pasztor, Maria / Jarosz, Dariusz

---

## Kolonie dla dzieci polonijnych jako instrument polskiej polityki zagranicznej w latach 1947-1956

---

Mazowieckie Studia Humanistyczne 7/1, 5-31

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**KOLONIE DLA DZIECI POLONIJNYCH JAKO INSTRUMENT  
POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ W LATACH 1947–1956**

Organizacja i przebieg kolonii letnich dla dzieci i młodzieży polonijnej to niemal nieznaną, a jak się wydaje wartą poznania element działań władz państwowych w Polsce powojennej, podejmowanych na arenie międzynarodowej. W istniejącej literaturze przedmiotu – poza dwoma szkicami autorstwa Janusza Kupczaka<sup>1</sup>, koncentrującymi się na analizie problematyki tytułowej w latach sześćdziesiątych i mającymi charakter bardziej wspomnieniowy niż naukowy – nie posiadamy wyczerpującego opracowania tego tematu. Tymczasem skrupulatna kwerenda archiwalna daje podstawy do sformułowania wniosku, że organizacja wypoczynku letniego dzieci polonijnych może stanowić ciekawe studium zarówno z zakresu funkcjonowania dyplomacji polskiej w okresie stalinowskim, jak też historii wychowania.

Na podstawie dotychczasowych badań naukowych wiadomo, że polityka oświatowa w okresie stalinizmu zderzyła się z tradycyjnie zakorzenionym w katolicyzmie modelem wychowawczym, obowiązującym w rodzinach polskich. Najważniejszym punktem spornym stał się problem praktyk religijnych i nauki religii w szkole. Stopniowe usuwanie ze szkół krzyży, katechezy, modlitw wywoływało sprzeciw rodziców, przybierający postać masowych pism protestacyjnych do władz oświatowych oraz – rzadziej – strajków szkolnych<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> J. M. Kupczak, *Niektóre formy działalności wychowawczej i kulturalno-oświatowej na koloniach letnich dla dzieci Polonii w Polsce w latach 1948–1970*, „Przegląd Polonijny” 1977, nr 2; tenże, *Organizacja letniego wypoczynku dzieci i młodzieży Polonii zagranicznej w Polsce w latach 1948–1966*, „Przegląd Zachodni” 1974, nr 2.

<sup>2</sup> Zob. m.in.: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944–1961)*, Białystok 1995; A. Radziwiłł, *Model ideologii wychowawczej w latach 1948–1956. Próba rekonstrukcji i analizy*, w: *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Żaryna, Warszawa 1996, s. 315–349; F. Mielczarek, *Ideologiczno-polityczna indoktrynacja w Polsce w latach 1945–1956*, Opole 1997.

Innym istotnym celem wychowania państwowego w tych czasach – oprócz wielu innych – było tworzenie pozytywnego wizerunku Polski Ludowej jako państwa stanowiącego uwieńczenie wielowiekowego rozwoju historycznego, powstałego w efekcie wysiłków i działań najbardziej postępowych grup społecznych i jednostek. Linią przewodnią programu nauczania historii były dzieje walk klasowych, w myśl zasady, że „historia wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historią walk klasowych”, to dzieje mas pracujących, historia „wytwórców dóbr materialnych”. Wprowadzone w czerwcu 1950 r. nowe przyrzeczenie harcerskie nakazywało „uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu” oraz „całym sercem zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej”. Punkt pierwszy obowiązującego odtąd prawa harcerskiego stwierdzał: „Harcercz kocha Polskę Ludową i służy jej całym swym życiem”<sup>3</sup>.

Szczególnie korzystne możliwości dla kształtowania wyidealizowanego wizerunku Polski stalinowskiej stwarzał pobyt dzieci na wczasach letnich. Okólnikiem z 2 lipca 1949 r. Ministerstwo Oświaty polecało, „aby wszystkie placówki wczasów letnich dla dzieci i młodzieży: obozy i kolonie, półkolonie i dziecińce, domy turnusowe i świetlice, a także domy dziecka, oprócz zorganizowanych we własnym zakresie imprez, wzięły – w miarę możliwości – czynny i masowy udział w miejscowych obchodach” święta Odrodzenia Polski (22 lipca), „organizowanych przez lokalne komitety”. Ministerstwo ustaliło również ramowy program obchodów, w którym przewidziano 21 lipca capstrzyk – „pochód odświętnie ubranych dzieci i młodzieży przy śpiewie wybranych marszów, piosenek wojskowych i rewolucyjnych, przez ulice miasteczka czy wioski”. Jego urozmaiczeniem mogły być „pochodnie niesione przez dzieci, wypożyczone od miejscowej straży pożarnej”. Szczególnie uroczysty był dzień następny, rozpoczynający się uroczystym apelem porannym. Polecano ponadto wysłanie sztafety do najbliższego miejsca, gdzie odbywał się obchód święta – jeśli cała młodzież nie może w tych obchodach uczestniczyć. Ponadto przewidywano m.in. składanie wieńców na grobach żołnierzy Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej, partyzantów poległych „za wolność Polski”, wystuchanie orędzia prezydenta RP, popisy sportowe, „żywą gazetkę”, poświęconą osiągnięciom Polski Ludowej. Święto miało się kończyć uroczystym ogniskiem, rozpalonym przez zaproszonego gościa – sołtysa, wójta itp., odśpiewaniem „Międzynarodówki” lub innej „pieśni rewolucyjnej”<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Zob. m.in.: *Komuniści wobec harcerstwa 1944–1950*, wybór, wstęp i opracowanie K. Perzak, Warszawa 1998; D. Jarosz, *Główne kierunki działalności państwa w zakresie stalinizacji wychowania dzieci w Polsce w latach 1948–1956*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, nr 2, s. 105–140.

<sup>4</sup> Okólnik nr 22 z dnia 2 lipca 1949 r. (VII Og-2762/49) w sprawie obchodu święta Odrodzenia Polski na placówkach wczasów letnich dla dzieci i młodzieży.

Osiągnięciu zamierzonych celów wychowawczych służyły odpowiednie tematy pogadanek, wycieczki do Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR), spółdzielni produkcyjnych, na wielkie budowy socjalizmu. W wytycznych Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej (ZG ZMP) w sprawie organizacji wczasów letnich z 12 marca 1952 r. przewidywano, że trasy obozów wędrownych będą przebiegać szlakiem budowli sześciolatki. Dzieciom i młodzieży postanowiono uzmysłowić, „że są współgospodarzami kraju i że wielkie prawa nakładają na nich również odpowiedzialne obowiązki”. „Z tego powodu – pisano w wytycznych – tak w okresie przygotowawczym, jak i na placówkach wczasowych – dzieci i młodzież swą nauką i pracą winny odpowiedzieć na pytania: »Co ty zrobiłeś dla Polski Ludowej? Czy zasłużyłeś na wczasy? Czy pomagałeś w realizacji Planu 6-letniego? Czym pomogło koło ZMP, drużyna harcerska, zastęp, ogniwo«”<sup>5</sup>.

I o ile można się spierać o zakres realizacji tych zabiegów wychowawczych i ich skutki dla dzieci polskich, o tyle nie ulega wątpliwości, że zużyto wiele czasu i energii, aby je zaprojektować i ukonkretnić w postaci ministerialnych pism, okólników, zarządzeń, a następnie skontrolować ich wykonanie.

Wśród akcji kolonijnych była jedna, której cele i realizacja były bardziej skomplikowane. Chodzi o kolonie dla dzieci polonijnych, organizowane w kraju. Ich przeprowadzenie urastało do rangi ważnego problemu nie tylko dla władz krajowych, ale wkraczało na grunt międzynarodowy, stając się elementem przetargów dyplomatycznych, głównie – choć nie tylko – polsko-francuskich.

### Cele i skala akcji

Jakie były cele przyświecające władzom Polski – inicjatorom akcji? Ministerstwo Oświaty w urzędowych dokumentach twierdziło, że chodziło o pogłębienie i wzmocnienie więzi uczuciowych dzieci Polaków przebywających na obczyźnie z krajem ojczystym, jak również wytworzenie pozytywnej postawy wobec Polski Ludowej<sup>6</sup>. Dzieci miały doskonalić swoją znajomość języka polskiego, poznawać osiągnięcia Polski Ludowej. Już w 1949 r. Ministerstwo Oświaty

---

<sup>5</sup> Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego (dalej – GKZHP), Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej (dalej – ZG ZMP), 64, ZG ZMP do Zarządów Wojewódzkich, Powiatowych, Miejskich i Dzielnicowych ZMP, Warszawa, 12 marca 1952 r.

<sup>6</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Ministerstwo Oświaty (dalej – MO), 3904, k. 1, Wytyczne w sprawie wychowania na placówkach wczasów letnich dla dzieci polskich z zagranicy (Załącznik do instrukcji Ministra Oświaty z 26 maja 1948 r, nr VII Op-1600/48); *ibidem*, MO, 3922, k. 87, Wytyczne wychowania na placówkach wczasów dla dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy w 1954 r. [pismo poufne Ministerstwa Oświaty nr Op3–3093/54, podpisane przez dyrektora Departamentu Fr. Pawułę, Warszawa, 25 czerwca 1954 r.].

ustaliło, że tematyka zajęć w związku z lekturą książek polskich obejmie m.in. takie tematy, jak: piękno i różnorodność krain Polski; krajobraz i jego odbicie w sztuce (Józef Chełmoński, Julian Fałat, Józef Rapacki, Jan Stanisławski itp.); miłość do ojczyzny, „emigracja za chlebem”, „powrót polskiej emigracji do kraju”; typowe obrazy z życia przyrody w Polsce, obrazy z życia najwybitniejszych pisarzy (Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Władysław Broniewski); fragmenty z życia najwybitniejszych Polaków walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne (Tadeusz Kościuszko, Joachim Lelewel, Adam Mickiewicz, Romuald Traugutt, Jarosław Dąbrowski, Ludwik Waryński, Marcin Kasprzak, Stefan Okrzeja, Feliks Dzierżyński, Karol Świerczewski, Piotr Ściegienny); obrazy z życia młodzieży „na tle dzisiejszej rzeczywistości w Polsce” (w domu rodzinnym, wczasach, w Harcerskiej Służbie Polsce, batalionach Służby Polsce, ZMP); Polska w odbudowie i rozbudowie: rady zakładowe, osiedla robotnicze, żłobki, przedszkola fabryczne, domy towarowe, spółdzielczość, elektryfikacja, ekipy robotnicze na wsi, radiofonizacja, świetlica wiejska; plastycy i muzycy polscy, folklor, bohaterowie i pieśniarze ludowi (Janosik, Wali-góra, Sabała); utwory i fragmenty obrazujące walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne; walka z faszyzmem w świetle fragmentów z literatury współczesnej (Władysław Broniewski, Kazimierz Brandys, Wanda Wasilewska)<sup>7</sup>. Nie jest przypadkiem, że zestaw lektur przewidziany w 1951 r. jako podstawa doskonalenia języka polskiego zawierał wyjątki z *Pana Tadeusza*, *Grażyny*, *Janko Muzykanta*, *W piwnicznej izbie*, *Antka*, *Obrazek z lat głodowych* (Elizy Orzeszkowej), a z utworów współczesnych: Bolesława Bieruta *Podstawy ideowe PZPR*, Janiny Broniewskiej *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, Lucjana Rudnickiego *Stare i nowe*. Przewidziano cykle pogadanek, w tym m.in. na takie tematy, jak: *Odra i Nysa – granica pokoju*, *Plan 6-letni*, *Przodownicy pracy: Markiewka, Pstrowski, Gościmińska*, *Najwięksi patrioci polscy: Kołłątaj, Kościuszko, Mickiewicz, Waryński, Marchlewski, Dzierżyński, Bierut*, *Przykład i pomoc ZSRR dla Polski i KDL*, *Generalissimus Stalin*, *Przodująca rola ZSRR w walce o pokój*<sup>8</sup>.

Pozytywne wrażenia z pobytu w Polsce, wyniesione przez dzieci polonijne, miały stanowić dodatkowy argument przemawiający za powrotem ich rodziców do kraju. Dotyczyło to zwłaszcza górników z Francji i Niemiec. W miarę jednak narastania atmosfery zimnowojennej to zadanie stawało się drugoplanowe. Ogółem w latach 1946–1948 w wyniku reemigracji wróciło do Polski – według różnych źródeł – od 51 tys. do 78 tys. Polaków (w wyniku repatriacji lat 1945–1946 powróciło około 80 tys.) i było to nie tylko mniej, niż się spodziewały

<sup>7</sup> AAN, MO, 3908, k. 55, Ministerstwo Oświaty nr VII Op–2568/49, Warszawa 30 czerwca 1949 r., Program zajęć z zakresu języka polskiego z dziećmi polskimi z zagranicy.

<sup>8</sup> AAN, MO, 3908, k. 160, Program nauczania języka polskiego dla dzieci polskich z zagranicy, przebywających w kraju na placówkach wczasów letnich [1951 r.].

władze polskie, ale również mniej, niż wynosił z trudem wynegocjowany w rozmowach z Francuzami kontyngent<sup>9</sup>. Nacisk na władze francuskie na nic się nie zdał. Nie chciały one bowiem wypuszczać ze swego kraju szanowanych za fachowość i pracowitość górników polskich, a i ci ostatni nie bardzo się do tego spieszyli. W tej sytuacji rola przypisywana koloniom w tym dziele znacznie zmalała.

Nabierały jednak znaczenia ich inne funkcje. Narastanie zimnej wojny znacznie ograniczało kontakty między wschodem i zachodem Europy i sprzyjało rozwojowi konfliktów. W wypadku Francji zaowocowało to zakazem działalności organizacji społecznych i tytułów prasowych powiązanych z Ambasadą RP w Paryżu (Związek Młodzieży Polskiej „Grunwald”, Rada Narodowa Polaków we Francji, Organizacja Pomocy Ojczyźnie, „Gazeta Polska”, Związek Kobiet im. M. Konopnickiej) oraz ekspulsjami do kraju – od początku 1948 r. – niektórych prokomunistycznych działaczy społecznych i nauczycieli. Sytuacja polskich placówek dyplomatycznych we Francji zaczęła się pogarszać już wcześniej, od połowy 1947 r., w związku z usunięciem komunistów z rządu francuskiego i przyjęciem planu Marshalla<sup>10</sup>. W lutym 1948 r. został aresztowany I sekretarz Oddziału PPR we Francji Jan Blacha z towarzyszami, a 9 listopada 1948 r. Paryż zażądał, aby Francję opuścili w ciągu 48 godzin Hanna Jędrzychowska i attaché społeczny Kozierowski; 15 listopada tego roku aresztowano kilku pracowników Ambasady RP<sup>11</sup>. W ten sposób został uruchomiony coraz szybciej obracający się mechanizm wzajemnych oskarżeń, ekspulsji i aresztowań, mający negatywny wpływ na przebieg akcji kolonijnej. Na zaostrzenie wzajemnych stosunków wpłynęły również aresztowania i późniejsze procesy (w 1950 r.), wytoczone pracownikom konsulatów francuskich w Szczecinie i Wrocławiu. Na mniejszą skalę podobne konflikty wybuchały na terenie Belgii.

W tych warunkach, wobec zaniku wzajemnych kontaktów dyplomatycznych polsko-francuskich, polsko-belgijskich czy polsko-zachodnioniemieckich oraz zaostrzenia sytuacji międzynarodowej organizacja kolonii stawała się polem walki. Dla strony polskiej stanowiły one jeden z niewielu instrumentów mobilizacji aktywności Polaków i dawały możliwość propagandy powojennych osiągnięć państwa. Możliwość wyjazdu do kraju dzieci polskich była atrakcyjna nie tylko dla nich samych, ale również znacznej części ich rodziców; tylko w ten sposób, mogli oni skontaktować się pośrednio z rodzinami w kraju, przesać wiadomości

---

<sup>9</sup> L. Turajczyk, *Spoleczno-polityczne organizacje polskie we Francji 1944–1948*, Warszawa 1978, s. 206–207; R. Dzwonkowski SAC, W. Śladkowski, *Polonia francuska*, w: *Polonia w Europie*, pod red. B. Szydłowskiej-Ceglowej, Poznań 1992, s. 380; ciż, *Polacy we Francji*, Lublin 1985, s. 184–186.

<sup>10</sup> Zob. AAN, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej – KC PPR), 295/XX–49, k. 42, Raport, Paryż, 7 października 1947 r.

<sup>11</sup> L. Turajczyk, *op. cit.*, s. 180; zob. również: E. Gogolewski, *Szkolnictwo polskie we Francji*, Wrocław 1998, s. 138–141.

i podarunki. Dla władz polskich ponadto było ważne, że możliwość wyjazdu do Polski, organizowanego przez placówki oświatowe podległe ambasadom i konsulatom powodowała znaczny przyrwył dzieci do polskich szkół, przynajmniej w okresie, kiedy taką rekrutację przeprowadzano<sup>12</sup>.

Tradycja kolonii dla dzieci Polonii miała swoje korzenie w okresie międzywojennym, kiedy je organizował – od 1923 r. – Związek Obrony Kresów Zachodnich (w 1934 r. przekształcony w Polski Związek Zachodni) wraz ze Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech<sup>13</sup>. O ile akcja przedwojenna objęła dzieci polskie z Niemiec oraz Wolnego Miasta Gdańska i województwa śląskiego (w sumie w latach 1923–1937 wyjechało na kolonie 114 086 uczestników, z tego z Niemiec 43 351, tj. 38%) i była organizowana głównie przez organizacje społeczne i osoby prywatne, o tyle po II wojnie światowej była dziełem państwa i obejmowała małych Polaków z wielu krajów.

Jaka była skala tej akcji po wojnie? Według ustaleń Janusza Kupczaka w latach 1948–1950 do kraju przyjechało 8202 dzieci, w latach 1951–1956 – 6159 dzieci, a w latach 1957–1959 – 1746 dzieci. Kontynuowano ją w latach następnych<sup>14</sup>.

Cytowane dane są oparte na zestawieniach zbiorczych odpowiednich komórek Ministerstwa Oświaty. Nie uwzględniają one jednak informacji o pierwszym kontyngencie 291 dzieci, który już 1947 r. przyjechał do Polski z Niemiec<sup>15</sup>. Ich rodzicami byli członkowie Związku Polaków w Niemczech i zapewne było to nawiązanie do tradycji przedwojennej. Ponadto nie odpowiadają one precyzyjnie na pytanie o proporcje między uczestnikami kolonii z poszczególnych krajów i ich skład społeczny.

Na podstawie wnikliwej kwerendy akt Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Spraw Zagranicznych udało się dokonać szczegółowych ustaleń w tym względzie. Wskazują one przede wszystkim na dominację wśród uczestników kolonii grupy dzieci z Francji. Jak wynika z raportów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, począwszy od 1950 r. próby uzyskania zezwolenia na wyjazd dzieci polskich z Westfalii na kolonie letnie, czynione przez Związek Polaków w Niemczech, pozostawały bez rezultatu z powodu odmowy władz brytyjskich i bońskich udzielenia wiz wyjazdowych do Polski. Stan ten trwał co najmniej do 1954 r.<sup>16</sup>

<sup>12</sup> Zob. m.in. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej – AMSZ), k. 4, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 298, w. 24, Misja Polityczna Polska, Wydział Konsularny w Wiedniu, Sprawy polonijne, II kwartał 1954 r.

<sup>13</sup> H. Chałupczak, *Kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec w latach 1923–1938*, „Rocznik Polonijny” 1981, s. 63–82.

<sup>14</sup> J. Kupczak, *Organizacja letniego wypoczynku...*, s. 324; tenże, *Niektóre formy działalności...*, s. 137.

<sup>15</sup> I. Kręzałek, *Działalność kulturalno-oświatowa Związku Polaków w Niemczech w okresie powojennym*, w: *Związek Polaków w Niemczech w latach 1922–1982*, Warszawa 1987, s. 375.

<sup>16</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 311, w. 26, k. 139–140, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich w kraju dla dzieci Polonii Zagranicznej [w 1953 r.].

Tablica 1

## Dzieci Polonii – uczestnicy kolonii letnich w Polsce w latach 1947–1956

Rok	Ogółem	Francja	Niemcy	Belgia	Holandia	Czechosłowacja	Węgry	Rumunia	Luksemburg	Szwajcaria	Anglia	Szwecja	Norwegia	Dania	Austria	Dzieci z Polski
1947			291													
1948		750														
1949	3059	1175**	997	326	25	459	15	21	13	19					9	2852
1950*	2158	1312	357	161	5				1		1				1	1918
1951	1074															
1952	979	842		128												
1953		797		175												12
1954	1086	884		185	7											10
1955	981	787		175	5									5	9	
1956	1022										3	9				
1957	576	327	67	77	10	–	–	–	–	2	34	24	5	8	22	

\* Brak danych o dzieciach Polonii z tzw. krajów demokracji ludowej.

\*\* Według innych danych 1212.

Źródło: I. Kręzałek, *Działalność kulturalno-oświatowa Związku Polaków w Niemczech...*, s. 375; L. Turajczyk, *Spoleczno-polityczne organizacje polskie we Francji...*, s. 188; AAN, MO, 3908, k. 72–74, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej rok 1949; *ibidem*, k. 113, Sprawozdanie z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej rok 1950; *ibidem*, k. 285, Sprawozdanie z wczasów dla dzieci Polonii Zagranicznej w 1952 r.; AAN, MO, 831, k. 2–3, Ocena akcji wczasów dla dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy w 1957 r. oraz wnioski na rok 1958; AMSZ, Biuro Konsularne, z. 20, t. 86, w. 6, k. 1–6, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich dla dzieci polskich z zagranicy Naczelnika Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą S. Guz-Cywiak, Warszawa, 10 stycznia 1951 r.; AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 311, w. 26; k. 126–163, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich w kraju dla dzieci Polonii Zagranicznej [w 1953 r.]; AAN, MO, 3583, k. 357, Sprawozdanie z wykonania planu pracy za III kwartał 1951 r.; AAN, MO, 3922, k. 93, Brudnopis notatki służbowej ministra oświaty dla wicepremiera Jakuba Bermiana [1954 r.]; AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 304, w. 25, k. 27, Naczelnik Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą Z. Wójcik do ministra S. Skrzyszewskiego, Warszawa, 12 lipca 1955 r.

Zachowane dane dotyczące struktury społecznej przyjeżdżających świadczą, że pochodzili oni głównie z rodzin robotników przemysłowych i rolnych. W 1950 r. 71% z nich stanowiły dzieci robotników, 3% – robotników rolnych, 5% – pracowników umysłowych, 0,3% – kupców, 7% – rzemieślników, 1% –



rodziców wykonujących wolne zawody, 6% – inne<sup>17</sup>. Rok wcześniej na ogólną liczbę 3050 uczestników, dzieci robotników było – 2263 (73,9%), robotników rolnych – 178 (5,3%), pracowników umysłowych – 141 (4,6%), kupców i handlujących 32 (1,1%), rzemieślników – 253 (7,6%), rodziców wykonujących wolne zawody 18 (0,6%), bez zawodu 103 (3,5%), inne – 91 (2,9%)<sup>18</sup>. Taki skład społeczny, ustalony przez organizatorów polskich miał gwarantować „pozytywny stosunek do Polski Ludowej”, tak samo jak pochodzenie uczestników kolonii z rodzin związanych z „demokratycznymi” (czytaj: powiązanymi z oficjalnymi władzami polskimi) organizacjami polonijnymi<sup>19</sup>. Przejawem „odwilży” politycznej był formułowany od 1953 r. w odpowiednich wytycznych ministerialnych postulat wysyłania do kraju – w niewielkiej liczbie (do 10%) – dzieci z rodzin o nastawieniu „wrogim” wobec PRL, niezwiązanych z „organizacjami postępowymi”, np. katolickimi oraz nieuczęszczających do szkół polskich<sup>20</sup>.

Z punktu widzenia organizatorów akcji problemem niemniej ważnym jak skład socjalny uczestników był ich wiek. Nie jest przypadkiem, że Ministerstwo Oświaty ustalało szczegółowe limity dzieci między 10–16/18 rokiem życia. Ta dolna granica, wymuszona realiami rekrutacji w państwach zachodnich, była uznawana za zbyt niską. Nie bez racji uważano, że w wieku do 12 lat „nie potrafią przekazywać swych wrażeń po powrocie do domu”<sup>21</sup>. A właśnie ów przekaz pozytywnego obrazu Polski do rodzin był przecież jednym z najważniejszych celów akcji.

Jak na ówczesne warunki, przygotowania do przyjęcia gości zagranicznych były czynione bardzo starannie. Przyjęto zasadę, aby dzieci z zagranicy wypooczywały wspólnie z rówieśnikami z Polski (stosunek liczbowy 1:1). Te ostatnie miały być wyselekcjonowane spośród aktywu harcerskiego i ZMP, przodowni-

---

<sup>17</sup> AAN, MO, 3908, k. 114, Sprawozdanie z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej rok 1950.

<sup>18</sup> AAN, MO, 3908, k. 74, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej za rok 1949.

<sup>19</sup> AAN, MO, 659, k. 19–20, MSZ do Urzędów Zagranicznych, Warszawa 24 marca 1950 r., Okólnik w sprawie zorganizowania akcji kolonijnej dla dzieci Polonii zagranicznej.

<sup>20</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 304, w. 25, k. 2, Naczelnik Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą Z. Wójcik do Konsulatu Generalnego RP w Brukseli, 21 kwietnia 1955 r.; *ibidem*, k. 12, Notatka informacyjna do wniosku na Prezydium Rządu w sprawie organizacji kolonii letnich w kraju dla dzieci i młodzieży polonijnej [1955 r.]; AMSZ, Departament II, Wydział Romański, z. 8, t. 482, w. 37, npag., P.o. Naczelnika Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą Z. Wójcik do ministra P. Ogrodzińskiego, chargé d'affaires w Paryżu, 26 maja 1953 r., AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 311, w. 26, k. 79, Naczelnik Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą, Z. Wójcik do Ambasady PRL w Paryżu na ręce ambasadora S. Gajewskiego, 11 maja 1954 r.

<sup>21</sup> AAN, MO, 3908, k. 74, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej za rok 1949.

ków „wyróżniających się stopniem uspołecznienia, najlepszymi wynikami w nauce, znajomością problemów współczesnego życia Polski” oraz uczniów szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD)<sup>22</sup>. Były one przygotowywane do przyjęcia małych Polonusów na specjalnie organizowanych tzw. przedobozach, odbywających się zwykle w ciągu tygodnia poprzedzającego przybycie dzieci z zagranicy. Jako ich najważniejsze cele wymieniano: zaznajomienie z warunkami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, w jakich żyją dzieci i młodzież polska w krajach swego zamieszkania, wyrobienie jak najbardziej przychylnego uczucia do przyjeżdżających, zapoznanie z najważniejszymi obowiązkami wobec dzieci z zagranicy („gościnność, pomoc, opieka”), ustalenie konkretnych zadań do wykonania dla realizacji planu pracy placówki itp. Grupy krajowe miały nawiązać serdeczne kontakty z uczestnikami z zagranicy i utrzymać koleżeńskie współzycie, ułatwić im „poznanie Polski Ludowej, jej osiągnięć w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej”, „być wzorem i przykładem opartym o moralność socjalistyczną” – cokolwiek to znaczyło<sup>23</sup>.

Kolonie organizowano w możliwie najatrakcyjniejszych miejscowościach, w obiektach w miarę najbardziej komfortowych (m.in. w Bardzie Śląskim, Dusznikach Zdroju, Kłodzku, Sulejówku, Podkowie Leśnej, Szklarskiej Porębie, Zakopanem, Porąbce, Krzeszowicach, Sowicach, Lasowicach, Karpaczu).

Tradycją stało się przyjmowanie delegacji dzieci przez dostojników państwowych w Warszawie. Stolica była również obowiązkowym miejscem docelowym wycieczek każdej z grup polonijnych, obok Krakowa i wybranego ośrodka przemysłowego (Łódź, Nowa Huta i inne). Delegacje dziecięce miały uczestniczyć również w ogólnopolskich imprezach i manifestacjach, jak np. Złot Młodych Przdowników – Budowniczych Polski Ludowej w 1952 r. i V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w 1955 r.<sup>24</sup>

---

<sup>22</sup> AAN, MO, 3908, k. 137–138, Wytyczne pracy na placówkach czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej w 1951; *ibidem*, k. 262, Wytyczne w sprawie organizacji i prowadzenia placówek czasów dla dzieci Polonii Zagranicznej [Załącznik do pisma Nr PRW 20/52].

<sup>23</sup> AAN, MO, 3923, k. 233, Ministerstwo Oświaty nr Op 3–2591/54, Warszawa, 31 maja 1954 r. [poufne], Wytyczne w sprawie organizacji czasów letnich dla dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy w 1954 r.; *ibidem*, MO, 3908, k. 137–138, Wytyczne pracy na placówkach czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej w 1951 r.

<sup>24</sup> Zob. m.in. AAN, MO, 3908, k. 261–265, Wytyczne w sprawie organizacji i prowadzenia placówek czasów dla dzieci Polonii Zagranicznej [Załącznik do pisma Nr PRW 20/52], [1952 r.]; *ibidem*, MO, 3922, k. 78–83, Wytyczne wychowania na placówkach czasów dla dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy w 1954 r. [pismo poufne Ministerstwa Oświaty nr Op3–3093/54, podpisane przez dyrektora Departamentu Fr. Pawułę, Warszawa, 25 czerwca 1954 r.]; *ibidem*, MO, 3904, k. 1–4, Wytyczne w sprawie wychowania na placówkach czasów letnich dla dzieci polskich z zagranicy (Załącznik do instrukcji Ministerstwa Oświaty z 26 maja 1948 r., nr VII Op–1600/48).

## Batalia wokół wyjazdu dzieci do Polski

Jak już wcześniej stwierdzono, akcja kolonijna była przedmiotem walki politycznej toczonej na różnych płaszczyznach. Szczególne napięcie, ze względu na liczebność uczestników kolonii, osiągnęła ona we Francji. Stronami tego konfliktu były nie tylko władze obu państw, ale organizacje emigracyjne powiązane z władzami komunistycznymi w Warszawie i emigracją antykomunistyczną.

Akcja przeciwko wysyłaniu dzieci do Polski została podjęta przez tak ważne polskie tytuły prasowe we Francji, jak „Narodowiec” czy „Syrena”<sup>25</sup>. Specjalne uchwały w tej sprawie przyjmowały emigracyjne organizacje społeczne (w tym m.in. skupione w Kongresie Polonii Francuskiej<sup>26</sup>). Jako alterantywę dla akcji kolonijnej w kraju próbowały one organizować letni wypoczynek na terenie Francji (to samo zresztą czyniły również organizacje powiązane z Ambasadą). Jednak dla postawy rodziców – jak się wydaje – podstawowe znaczenie miały represje i groźby ich zastosowania przez francuską policję wobec włączających się czynnie do tej akcji. Raporty konsularne polskich placówek dyplomatycznych z początków lat pięćdziesiątych wielokrotnie informowały centralę o tym, że policja wzywała nauczycieli i aktywistów społecznych uznawanych za sympatyków „reżimu warszawskiego” na komisariaty, gdzie poddawano ich przesłuchaniom połączonym czasami z pobiciem i straszono ekspulsją z Francji. Agenci policji i księża polscy chodzili po domach, agitując przeciw wysyłaniu dzieci do Polski<sup>27</sup>.

O propagandowym charakterze akcji kolonijnej byli przekonani również dyplomaci francuscy. W 1949 r., a także w latach późniejszych, uważali oni, że stosunek Paryża do tej akcji powinien być uzależniony m. in. od zgody Warszawy na powrót przetrzymywanych w Polsce jeńców francuskich, oraz więźniów politycznych, a także zgody na wyjazd do Francji małżeństw mieszanych i pomocy w poszukiwaniu zaginionych dzieci<sup>28</sup>. W latach późniejszych wzajemne sta-

<sup>25</sup> Zob. m.in. Ciemniak, *Reżimowa czekoladka i hitlerowska potrójna porcja*, „Narodowiec”, nr 48 z 25 lutego 1950 r.; Swój, *Kosztem wielu milionów reżim warszawski organizuje akcję kolonijną dla dzieci*, „Narodowiec”, nr 97 z 24 kwietnia 1950 r.; AAN, MO, 659, MSZ do Ministerstwa Oświaty, 12 marca 1954 r., k. 13, Przedruk arykułu emigracyjnego tygodnika „Syrena” (Francja) z 6 marca 1954 r. na temat kolonii dzieci polonijnych do Polski.

<sup>26</sup> H. i J. Kudlikowscy, *Przebyta droga. Działalność polskich organizacji społecznych we Francji w latach 1949–1979*, Lens [1986], s. 50, 171 i załącznik 16.

<sup>27</sup> AMSZ, Biuro Konsularne, z. 20, t. 479, w. 39, k. 18–19, Konsult Generalny RP [powinno być PRL] w Lille do Biura Konsularnego MSZ w Warszawie, Lille, 5 lutego 1953 r., Raport konsularny za IV kwartał 1952 r.; *ibidem*, z. 20, t. 274, w. 23, k. 18, Konsulat Generalny PRL w Lille do Ambasady PRL w Paryżu na ręce ministra Ogrodzińskiego, 11 sierpnia 1953 r.

<sup>28</sup> Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Paryż (dalej – AMAE-P), Europe 1944–1960, Pologne, 87, k. 209, Telegram Baelena, ambasadora Francji w Polsce do ministra

nowiska usztywniały się, co utrudniało wyjazdy dzieci do Polski. Dochodziły do tego kwestie obywateli posiadających „double nationalité”, nie mogących swobodnie opuścić terytorium Polski (w 1951 r. było ich – według obliczeń francuskiego MSZ – około 300) oraz pragnących powrócić do Francji kobiet, które poślubiły obywateli polskich (a którym odmówiono wiz wyjazdowych). W tej sytuacji francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w razie niespełnienia przez władze polskie postulatów dotyczących wyjazdu z Polski tych ostatnich grup zdecydowało się na mnożenie trudności wyjazdowych wobec dzieci i towarzyszących im nauczycieli (niewydawanie jednocześnie wiz wyjazdowych i powrotowych dzieciom, które spędzały kolonie w Polsce; wychowawcom przyznawano jedynie wizy wyjazdowe, uzależniając udzielenie wiz powrotowych od decyzji konsulów francuskich w każdym indywidualnym przypadku)<sup>29</sup>.

Francuzi mnożyli różnego rodzaju trudności paszportowe wobec uczestników kolonii. Dotyczyło to szczególnie dzieci naturalizowanych, z obywatelstwem francuskim, najpierw utrudniając im wydanie paszportów, a w okresie późniejszym zaprzestając ich wydawanie<sup>30</sup>. W 1953 r. Quai d’Orsay uważało zresztą, że „przeciąganie sprawy wiz powrotowych i zwlekanie w wydawaniu paszportów dzieciom mającym obywatelstwo francuskie stanowi jedyną możliwość nacisku na władze polskie w sprawie »doubles nationaux«”<sup>31</sup>. Francuskie MSW w specjalnym okólniku z czerwca 1953 r. zakazywało wydawania wiz dzieciom polskim, a na początku lipca cofnęło ten zakaz<sup>32</sup>. W 1955 r. w prefekturach i pod-

---

spraw zagranicznych, 17 czerwca 1949 r.; *ibidem*, k. 215, Baelen do ministra spraw zagranicznych, 25 czerwca 1949 r.; *ibidem*, Pologne, 156, k. 12, telegram Marca Pofileta, radcy ambasady Francji do ministra spraw zagranicznych, 17 sierpnia 1950 r.; *ibidem*, Pologne, 157, k. 61, Telegram ambasadora É. Dennery’ego do ministra spraw zagranicznych, 13 lipca 1952 r.

<sup>29</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 156, k. 206–207, Premier i minister spraw wewnętrznych (H. Queuille) do ministra spraw zagranicznych, 8 czerwca 1951 r.

<sup>30</sup> Władze francuskie starały się w różny sposób utrudnić dzieciom wyjazdy na kolonie. I tak w 1951 r. w departamentach Meuse i Moselle władze żądały od rodziców dzieci udających się na kolonie do Polski pisemnego oświadczenia, że świadomie ponoszą ryzyko ewentualnego oczekiwania na wizę powrotną dzieci, które może się przedłużyć do 6 miesięcy. Podobną postawę przyjęły prefektury w Nancy, Saint-Étienne, Lyonie, Puy, Chambéry. AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 156, k. 253, Note pour la Direction des Affaires Administratives et Sociales, 20 sierpnia 1951 r.

<sup>31</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 157, k. 217–219, Note pour la Direction des Affaires Administratives et Sociales, 16 czerwca 1953 r. Władze polskie, obawiając się mnożenia trudności przez stronę francuską wobec uczestników kolonii, przyznały kilka wiz wyjazdowych dla Francuzek, żon obywateli polskich. AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 157, k. 232, Minister spraw zagranicznych do ministra spraw wewnętrznych, 15 czerwca 1953 r.

<sup>32</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 311, w. 26, k. 130–131, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich w kraju dla dzieci Polonii Zagranicznej [w 1953 r.].

prefekturach tłumaczono rodzicom, że ich potomstwo będzie miało trudności z powrotem do Francji, ponieważ władze warszawskie mają prawo zatrzymać dzieci pochodzenia polskiego, a interwencja władz francuskich może nie odnieść skutku. Gdy rodzice nalegali na wydanie paszportów, żądano od nich podpisania oświadczenia w języku polskim i francuskim, że zostali poinformowani o niebezpieczeństwie grożącym dziecku jadącemu do Polski i o tym, że władze francuskie nie są odpowiedzialne za jego dalsze losy. Mnożono liczbę druków, jakie powinny być wypełnione, zmuszając zainteresowanych do wielokrotnych wizyt w urzędach<sup>33</sup>. Kierownictwa Quai d'Orsay i MSW, mając świadomość, że kolonie – jak pisano w notach – organizowane dla dzieci Polonii francuskiej w Polsce stanowią „zręczny instrument propagandy” komunistycznej w środowiskach polonijnych, postulowały zwiększenie środków pieniężnych na organizowanie kolonii dla tychże dzieci we Francji<sup>34</sup>. Ograniczone środki budżetowe, jakimi rozporządzały na ten cel Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Zdrowia Publicznego i Ludności sprawiały jednak, że skala wyjazdów dzieci pochodzenia polskiego na kolonie organizowane przez Francuzów nie miała większego znaczenia. Z pomocą w zwalczaniu wpływów komunistów na tym polu przyszła organizacja „Free Europe Committee”, która wyasygnowała w 1955 r. za pośrednictwem „Kongresu Polaków we Francji” 2 mln franków francuskich na organizację wy-poczynku dla 2500 dzieci polskich, zrzeszonych w organizacjach „Éclaireurs Polonais” i „Jeunesse Catholique”<sup>35</sup>.

Zachowane przekazy polskich placówek dyplomatycznych świadczą, że trudności stwarzane dzieciom polskim z Belgii w wyjeździe do kraju były znacznie mniejsze<sup>36</sup>. Nie udało się natrafić na informacje o jakis szczególnych trudnościach

<sup>33</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 304, w. 25, k. 43–44, Konsul Generalny PRL w Paryżu Czesław Dubilas do MSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, Paryż, 6 października 1955 r., Sprawozdanie z przebiegu akcji kolonii letnich w Paryskim Okręgu Konsularnym w 1955 r.

<sup>34</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 160, k. 172, Note pour le cabinet du Ministre, à l'attention de M. Laloy, Direction Générale Politique; sous-direction d'Europe orientale, 2 maja 1955 r.; *ibidem*, s.183, Le ministre de l'Intérieur à M. le Ministre des Affaires Etrangères, 18 maja 1955 r.

<sup>35</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 160, k. 163, C. A. Dulles do M. E. Manach. Direction des Affaires Etrangères, 16 kwietnia 1955 r. Władze francuskie początkowo żądały, aby owa subwencja była przekazana za pośrednictwem administracji francuskiej i aby mogły z niej korzystać dzieci francuskie. Francuzi uzasadniali swoje stanowisko obawami przed kompromitacją w razie ujawnienia źródła finansowania tego przedsięwzięcia. AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne 160, k. 194–197, Minister spraw zagranicznych do ministra spraw wewnętrznych, 1 czerwca 1955; *ibidem*, k. 201, Minister edukacji narodowej do ministra spraw wewnętrznych, 11 czerwca 1955; *ibidem*, k. 232, Minister spraw zagranicznych do ministra zdrowia publicznego i ludności, 23 lipca 1955; *ibidem*, k. 240–241, Minister zdrowia publicznego i ludności do ministra spraw zagranicznych, 23 lipca 1955 r.

<sup>36</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 289, w. 24, k. 115, Konsulat Generalny

stwarzanych uczestnikom z innych krajów w przyjeździe do Polski. Być może wynikało to z faktu, że ich kontyngent wynosił zwykle kilka osób i nie było o co kruszyć kopii. Wyjątek stanowili – jak już wspomniano – Polacy z Westfalii; wyjazdom ich dzieci przeciwstawiła się od 1950 r. władze Niemiec Zachodnich (wcześniej – brytyjskiej strefy okupacyjnej).

Owa „bitwa o dzieci” była przedmiotem szczególnie ostrych sporów między Paryżem a Warszawą. Stanowisko zajmowane przez władze francuskie narażało je na konflikt z własną opinią publiczną. Trudno było sensownie wytłumaczyć szykany stosowane wobec dzieci pragnących ciekawie spędzić wakacje w kraju ojców. O tym, że czynniki polskie umiały tę akcję dobrze wykorzystać do swoich celów propagandowych świadczy incydent, jaki miał miejsce w Hawrze w lipcu 1953 r., kiedy francuskie służby specjalne na podstawie wydanego w ostatniej chwili zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odmówiły zgody na wejście na pokład przewożącego małych kolonistów do Polski „Batorego” dzieciom naturalizowanym<sup>37</sup>. Jak przyznawał polski chargé d’affaires w raporcie dla ministra Stanisława Skrzyszewskiego władze francuskie „ułatwiły nam [...] zadanie. Imponujące rozstawienie oddziałów CRS (Compagnie Républicaine de Sécurité) w porcie, zakaz wstępu dziennikarzy na »Batorego«, wreszcie absolutny brak argumentów, tłumaczących całe zarządzenie – wszystko to działało na naszą korzyść. Zakaz wstępu [na pokład] dla dziennikarzy został uchylony po ich interwencjach telefonicznych w Paryżu dopiero koło godz. 15-tej i o tej dopiero porze mogli oni zjeść obiad na »Batorym«, na który zostali zaproszeni. Natomiast do tego czasu musieli przez trzy godziny dzielić los dzieci naturalizowanych niedopuszczonych do wyjazdu, rozmawiać z nimi, robić wywiady, fotografie itp. Francuzi zrobili więc w sumie wszystko, co mogli, by urobić dla nas prasę”. Szczególną aktywnością wykazał się przedstawiciel „Monde’u” Penchenier: „gdy dzieci podchodziły do punktu kontroli paszportów, policja odbierała im paszporty francuskie z wyraźnym zamiarem skonfiskowania ich. Penchenier interweniował ostro w tej sprawie na miejscu i uzyskał natychmiastowy zwrot całości paszportów [...]. Spowodował on następnie dwa duże artykuły w »Monde«, a w ogóle wracając z Hawru rzucił koncepcję, by wszyscy dziennikarze

---

PRL w Brukseli [konsul Sabina Guz-Cywiak] do MSZ Wydział do Spraw Polonii Zagranicznej, Bruksela, 22 maja 1954 r.; *ibidem*, z. 20, t. 304, w. 25, k. 136, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich w Paryskim Okręgu Konsularnym w 1955 r.

<sup>37</sup> Podobna sytuacja miała miejsce również w 1952 r., kiedy to wbrew uzgodnieniom między władzami polskimi i francuskimi (wyjazd kolonijny miał dotyczyć jedynie dzieci mających tylko obywatelstwo polskie) na wyjazd do Polski, oczekującym na dzieci w Hawrze „Batorym”, zgłosiły się dzieci Polaków mające obywatelstwo francuskie. Władze prefekturalne postawione przed faktem dokonany nie były w stanie zapewnić noclegów i środków transportu do miejsca zamieszkania około 200 dzieciom i w konsekwencji były zmuszone zgodzić się na ich wyjazd do Polski. AMAE-P, Europe 1944–1960, 157, k. 121–122, 183–187, Note au sujet de voyage du Batory, 19 sierpnia 1952 r. oraz [bez daty].

obecni w Hawrze rozpoczęli w swych pismach kampanię dla uzyskania dla dzieci naturalizowanych prawa wyjazdu samolotem lub koleją<sup>38</sup>. Jednocześnie w Paryżu trwały interwencje dyplomatyczne.

Oceniając akcję francuską dyplomata polski pisał, że była ona niemądra i schematyczna. Jej organizatorzy liczyli na „powtórzenie naszego manewru zeszłorocznego, tzn. groźby pozostawienia dzieci w Hawrze” i przygotowali tam „Comité d'Aide aux Immigrés” z dwoma autobusami, by wywieźć dzieci na kolonie francuskie. Tymczasem strona polska zorganizowała ich przelot samolotami przez Pragę i pociągami do Polski. „Błędem [...] podstawowym Francuzów było, jak i w uprzednich latach, niezrozumienie faktu, że »wojna przeciw dzieciom« jest z natury rzeczy bardzo niepopularna”, a „tegoroczna akcja zakończyła się naszym największym sukcesem w historii naszych dotychczasowych akcji kolonii letnich w Polsce”. W 1953 r. pisano o niej w całej prasie (szczególnie „Liberté” – Lille, „Humanité”, „Libération”, „Monde”, „Combat”, „Observateur”, „France-Soir”). Ponadto stała się ona przedmiotem interpelacji poselskiej w Zgromadzeniu Narodowym<sup>39</sup>. Kolejne ogłoszenie przez władze francuskie dwóch zakazów wyjazdu dzieci i ich cofnięcie miało kompromitujący efekt w opinii publicznej. „Należy przy tym podkreślić, że mimo komunikatu AFP czyli oficjalnej inspiracji prasy, żaden francuski organ prasowy nie odważył się wystąpić w obronie zarządzeń władz francuskich<sup>40</sup>. Akcja podjęta przez funkcjonariuszy francuskiego MSW była krytycznie oceniona przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Roberta Schumana<sup>41</sup>. Jednocześnie kierownictwo Quai d'Orsay w odpowiedzi na ataki prasy francuskiej rozważało możliwość ujawnienia szerokiej opinii publicznej trudności, jakie władze polskie stwarzały osobom mającym podwójne obywatelstwo (polskie i francuskie) w opuszczeniu terytorium Polski. Ostatecznie przeważały względy pragmatyczne; Francuzi obawiali się, że rozdmuchanie afery kolonijnej może pogorszyć położenie strony francuskiej w ciągnących się rokowaniach dotyczących wiz wyjazdowych dla „doubles nationaux” oraz ewentualnego zwolnienia skazanych za szpiegostwo wyrokami sądów polskich obywateli francuskich<sup>42</sup>. W tymże resorcie zastanawiano się nad metodami, jakie należało zastosować wobec Warszawy, aby uświadomić jej, że

<sup>38</sup> Na wrogą postawę „Monde'u” wobec udziału władz francuskich w „aferze” w Hawrze zwracał uwagę ambasador francuski w Polsce É. Dennery, stwierdzając, że gazeta ta zajęła w tej sprawie bardziej stronnictwe stanowisko niż prasa polska. AMAE-P, Europe 1944-1960, Pologne, 158, k. 5-7, É. Dennery do Quai d'Orsay, 20 lipca 1953 r.

<sup>39</sup> AMAE-P, Europe 1944-1960, Pologne, 158, k. 34-35, Télégramme au départ. Direction d'Europe, sous-direction d'Europe orientale, 27 lipca 1953 r.

<sup>40</sup> AMSZ, Departament II, Wydział Romański, z. 8, t. 482, w. 37, npag., Ambasada RP w Paryżu do Stanisława Strzeszewskiego, Paryż, 24 lipca 1953 r.

<sup>41</sup> AMAE-P, Europe 1944-1960, Pologne, 208, k. 183, Nota R. Schumana z 18 lipca 1953 r.

<sup>42</sup> AMAE-P, Europe 1944-1960, Pologne, 158, k. 34-35, Télégramme au départ. Direction Generale Politique. Europe, sous-direction d'Europe orientale, 27 lipca 1953 r.

kumulowanie napięć może mieć również fatalne następstwa dla interesów polskich we Francji (sprawa wznowienia działalności polskich organizacji emigracyjnych, prasy o nastawieniu prokomunistycznym, ekstradycji obywateli polskich prowadzących działalność inspirowaną przez polską Ambasadę, działalności PCK we Francji). Sugerowano politykę „kija i marchewki” wobec Warszawy<sup>43</sup>.

### Przyjazd, pobyt, wyjazd

Szczęśliwy dojazd uczestników wycieczki letniej do granicy polskiej nie oznaczał końca problemów. W latach 1949 i 1950 złe wrażenie na przybywających pociągami dzieciami i ich opiekunach wywarły trwające wiele godzin (nawet dziesięć) odprawy graniczne<sup>44</sup>. W 1950 r. straszne chwile przeżyli w Szczecinie powracający koleją przez to miasto uczestnicy kolonii. Z powodu braku wiz alianckich dla obsługi pociągów sanitarnych, wiozących dzieci, koloniści w upale, już po odprawie celnej, musieli wiele godzin czekać na wyjazd, pozbawieni wody, popuchnięci od krązących wokół nich chmar komarów<sup>45</sup>. Wiele ryzykowali też opiekunowie uczestników kolonii; wizy wyjazdowe ze swoich krajów udawało się im uzyskać, natomiast nie zawsze było pewne, czy uda im się otrzymać zgodę na powrót<sup>46</sup>.

Informacje o przebiegu pobytu dzieci na placówkach kolonijnych pochodzą głównie z bardzo szczegółowych raportów sporządzanych przez licznych kontrolerów z Ministerstwa Oświaty. Przedstawiciele dyplomatyczni państw zachodnich (przede wszystkim Francji) nie byli bowiem dopuszczani do kontaktów z dziećmi, choć uzyskiwali informacje o przebiegu kolonii przez sieć własnych poufnych informatorów<sup>47</sup>.

---

<sup>43</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 158, k. 46–47, Note. Ministère des Affaires Etrangères. Direction Générale Politique..., 14 sierpnia 1953 r.

<sup>44</sup> AAN, MO, 3908, k. 72–73, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej rok 1949; *ibidem*, k. 114, Sprawozdanie z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej rok 1950; AAN, MO, 3944, k. 357, Sprawozdanie z podróży odbytej do Szczecina w dniach 19–23 lipca 1950 r.

<sup>45</sup> AMSZ, Biuro Konsularne, z. 20, t. 86, w. 6, k. 10, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich dla dzieci polskich z zagranicy Naczelnika Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą S. Guz-Cywiak, Warszawa, 10 stycznia 1951 r.

<sup>46</sup> W sprawozdaniu z akcji letniej w 1950 r. znajduje się informacja, że czterech wychowawców z Francji i jeden z Westfalii nie otrzymało wiz powrotnych, wrócili do Warszawy na polecenie MSZ, gdzie mieli przebywać do momentu załatwienia formalności przez władze polskie. Zob. AAN, MO, 3908, k. 116, Sprawozdanie z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej rok 1950. Na ten temat – zob. również AMAE-P, Europe 1949–1955, Pologne, 155, k. 196, Nota Dyrekcji Europy Wschodniej MSZ z 7 czerwca 1950 r.

<sup>47</sup> Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Nantes (dalej – AMAE-N), Consulat



Z punktu widzenia badacza stereotypów narodowych, problemów patrzenia przedstawicieli poszczególnych narodów na siebie, jest to materiał niezwykle interesujący. Jego analiza wymaga bardzo dobrej znajomości różnic kulturowo-cywilizacyjnych powojennej Europy, w tym nawet bardzo szczegółowych kwestii życia codziennego. Bez tego trudno dogłębnie zanalizować, w tym dokonać krytyki źródłowej tych przekazów. Kolonie stanowiły unikalne laboratorium, swoisty tygiel, w którym wzajemnie mieszały się postawy, zachowania, nawyki, uprzedzenia właściwe dla różnych kultur narodowych z nakazami i zakazami formułowanymi zarówno przez organizatorów kolonii, jak oraz rodziny i otoczenie dzieci.

Duża część uczestników wypoczynku wyjeżdżała do Polski z bagażem wyobrażeń będących mieszaniną tradycyjnych stereotypów na temat Polaków oraz nowych, powstałych w znacznej części pod wpływem propagandy antykomunistycznej i atmosfery domu rodzinnego. Już w 1948 r. mali Francuzi przebywający na kolonii TPD w Izdebniku na zapytanie, co słyszały we Francji o Polsce odpowiadali: „»że drogo«, »że tu nie ma żywności«, »że wiele złodziei«”. Ponadto twierdzili: „Francuzi często wymyślają, plują i mówią o nas »sales étrangers«, a tymczasem Polacy choć są często biedni i mają dziury w ubraniu, to dziury łatają, a oni chodzą w dziurach, a choć Polacy nie mają pięknych mebli, to podłogi mają czysto uszorstowane”<sup>48</sup>. Przekonanie o tym, że w Polsce panuje złodziejstwo, głód, nędza i „nic nie można kupić” odnotowano również w licznych relacjach z Belgii i Niemiec. Stąd wynikały charakterystyczne zachowania, znajdujące odzwierciedlenie w sprawozdaniach ministerialnych nie tylko na podstawie wypowiedzi dzieci z Francji, ale i na ukrywaniu przywiezionych rzeczy. Również relatywnie bardzo dobre warunki materialne zapewnione dzieciom na tych koloniach, zbiorowe wizyty na targach i jarmarkach miały zakwestionować owe przywiezione z zewnątrz wyobrażenia<sup>49</sup>. W 1951 r. część małych Polaków francuskich rzekomo próbowano przed wyjazdem straszyć, że będą mieli trudności z wyjazdem z Polski, ponieważ w lipcu wybuchnie tu wojna<sup>50</sup>. Latem 1953 r. niektóre dziewczęta z Francji przyjeżdżały z przeświadczeniem, że w Polsce właśnie zakończyła się „rewolta” i „były barykady, lecz zostały usunięte przed

---

à Szczecin, 7, npag. M. Rivoire, konsul w Szczecinie do ambasadora Francji w Polsce, 5 września 1949 r., nr 81; *ibidem*, M. Rivoire do R. Schumana, 26 lipca 1949 r., nr 157; AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 156, k. 253, Konsulat w Gdańsku do chargé d'affaires Francji w Polsce, [1953 r.].

<sup>48</sup> AAN, MO, 3904, k. 363, Kolonia TPD w Izdebniku – rok 1948.

<sup>49</sup> Zob. m.in. AAN, MO, 3910, k. 215, Sprawozdanie z akcji wczasów letnich dla dzieci polonii zagranicznej w 1949 r. w Jedliczu pow. Krosno; *ibidem*, k. 53–54, Sprawozdanie placówki wczasów letnich dla dzieci Polonii Francuskiej w 1949 r. w Szczytnie.

<sup>50</sup> AAN, MO, 659, k. 10, MSZ do Ministerstwa Oświaty, Warszawa, 16 sierpnia 1951 r. [tajne], Wyniki wizytacji punktów kolonijnych dla młodzieży z zagranicy przeprowadzonej w dniach 4–7 VIII 1951 r.

ich przyjazdem”<sup>51</sup>. Owo przekonanie o „rewolcie” czy „rewolucji” w Polsce było w tym roku znacznie szersze i mocno zakodowane, skoro w ocenie akcji kolonijnej za 1953 r. uznano je za niezwykle trudne do usunięcia. Dla uczestników kolonii jego potwierdzeniem były duże ilości wojska spotykane w odwiedzanych miastach polskich, wokół stacji kolejowych, niemal „na każdym kroku”. Wrażenie to spotęgował pobyt na placówkach kolonijnych w pasie nadgranicznym, gdzie istniała gęsta sieć patroli WOP, co dzieci „uogólniały jako zjawisko występujące na terenie całego kraju”. Twierdziły ponadto, że „Polska nie jest krajem wolnym, lecz okupowanym przez Rosję”<sup>52</sup>. W 1954 r. w czasie wycieczki do Warszawy grupy dziewcząt z Francji i Belgii pytały, czy to prawda, że w Polsce trwa rewolucja, a wojska radzieckie stoją w pobliżu stolicy<sup>53</sup>.

Najbardziej jednak powszechne przekonanie na temat stosunków panujących w Polsce, jakie deklarowały grupy kolonijne z Europy Zachodniej dotyczyło prześladowania Kościoła katolickiego i narzucanej przez państwo ateizacji. Stąd dla wielu dzieci testem na prawdziwość tej opinii były reakcje kierownictw placówek na prośby o uczestnictwo w praktykach religijnych i obserwacje frekwencji wiernych w kościołach. W wielu sprawozdaniach odnotowano objawy zdziwienia wywołanego widokiem księży na ulicach, wypełnionych ludźmi świątyni oraz wynikające z faktu, że nikt im – jak się obawiały – nie zdejmował medalików z szyi. Co do uczestnictwa w nabożeństwach to organizatorzy kolonii zastosowali elastyczne metody, ale w głównych założeniach podobne do tych, jakie obowiązywały na koloniach dla dzieci krajowych. Z reguły udział w mszy stanowił alternatywę dla zaplanowanych równocześnie atrakcyjnych zajęć (zawody sportowe, wycieczki).

Stan i charakter zachowanych przekazów utrudnia bardziej subtelną analizę świadomości, postaw i zachowań uczestników wypoczynku letniego. Jeśli z dużym prawdopodobieństwem założymy, że dzieci polonijne pochodziły ze środowisk robotniczych, w tym – w dominującej liczebnie grupie francuskiej – z górniczych, to najpewniej tradycyjna religijność polska pozostawała tam w konflikcie z dużo bardziej niż w Polsce zaawansowanymi procesami laicyzacyjnymi. Nie od rzeczy będzie w tym miejscu przypomnieć, że we Francji zasadnicza

---

<sup>51</sup> AAN, MO, 3923, k. 106, Sprawozdanie z pobytu na placówkach Polonii zagranicznej w Jagniątkowie „Warszawianka” MHZ, Karpacz „Orlinek”, Bardo Śląskie „Jutrzenka”, Duszniki Zdrój za czas 13 lipca – 20 sierpnia 1953 r.

<sup>52</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 304, w. 25, k. 151–152, Sprawozdanie z akcji kolonii letnich w kraju dla dzieci Polonii Zagranicznej [w 1953 r.].

<sup>53</sup> AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej – KC PZPR) 237/XXII–929, k. 4, Ministerstwo Oświaty do MSZ, Warszawa, 5 lutego 1954 r. Uwagi o dzieciach i młodzieży z zagranicy przebywających na placówkach wczasów w 1953 r. (Wyciągi ze sprawozdań Wydziałów Oświaty Prezydów Wojewódzkich Rad Narodowych i kierowników placówek).

polemika na temat świeckości państwa i wychowania rozegrała się w początkach XX w. i zwycięzcą w tej batalii zostało państwo<sup>54</sup>. Zważywszy na to, że najważniejszym kryterium udziału w kolonii w kraju było „demokratyczne” (czytaj – propeerelewskie) zaangażowanie rodziców nacisk na obrzędową religijność jest symptomatyczny i dowodzi napięcia, jakie towarzyszyło akcji w skupiskach polonijnych. To przełamywanie się w postawach dzieci wzoru Polaka-katolika i idyferentnego religijnie Francuza może być ważnym kluczem interpretacyjnym – oczywiście jednym z wielu i być może nie najważniejszym – dla wyjaśnienia zachowań religijnych dzieci. Nie jest bowiem przypadkiem, że dawały się one stosunkowo łatwo odciągnąć od uczęszczania do kościoła. Mało tego. W 1951 r. w Sopocie zauważono, że „dzieci z Francji swoim obojętnym stosunkiem do religii wpłynęły wychowawczo na dzieci krajowe, które zaprzestały praktyk religijnych w czasie trwania turnusu”<sup>55</sup>. Z pewnością istotną rolę odegrała również świadomie stosowana socjotechnika, skuteczna zwłaszcza w odniesieniu do dzieci.

Wydaje się, że wyjaśnienie konkretnych sądów i zachowań wymagałoby wprowadzenia elementów technik psychologicznych. Nawet jednak nieprofesjonalna lektura istniejących podręczników psychologii rozwojowej dzieci i młodzieży wskazuje, że dla oceny otaczającej rzeczywistości i procesów myślenia dzieci istotne znaczenie ma również ich wiek. Najogólniej rzecz ujmując, myślenie dziecka w wieku do lat mniej więcej 12 jest inne, niż starszego. O ile wcześniej rozumowanie przybiera postać operacji konkretnych, o tyle później coraz bardziej staje się myśleniem opartym na operacjach formalne, charakterystycznych dla dorosłych. W wieku dorastania, w odróżnieniu od wcześniejszego, kiedy to dzieci zestawiają spostrzeżenia, odwołując się przy rozwiązywaniu zadań do czynności wykonywanych na przedmiotach, młodzież staje się zdolna do zestawienia sądów, wyprowadzenia wniosków z ich kombinacji. Takie myślenie jest coraz bardziej hipotetyczno-dedukcyjne. Przewidywane zależności są traktowane jako hipotezy, a wyrażone sądy zestawiane z innymi i na tej podstawie formułowane wnioski co do ich prawdziwości<sup>56</sup>. Ponadto w wieku powyżej 15 lat młodzi ludzie są w stanie przeprowadzić prawidłowe rozumowanie, niepomierne wzrasta ich krytycyzm, którego obiektem są nie tylko ludzie z najbliższego otoczenia, ale również fakty i zjawiska z otaczającej ich rzeczywistości. Młodzież wyłuskuje wszelkie niekonsekwencje i sprzeczności, jest bardzo żywa umysłowo, podejrzliwa<sup>57</sup>.

---

<sup>54</sup> R. Remond, *L'anticléricisme en France. De 1815 à nos jours*, Paris 1985, s. 207–235.

<sup>55</sup> AAN, MO, 659, k. 9, MSZ do Ministerstwa Oświaty, Warszawa, 16 sierpnia 1951 r. [tajne], Wyniki wizytacji...

<sup>56</sup> *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, pod red. M. Żebrowskiej, Warszawa 1982, s. 707–709; M. Donaldson, *Myślenie dzieci*, Warszawa 1986, s. 179–185.

<sup>57</sup> *Psychologia rozwojowa...*, s. 712.

W tym kontekście wiele interesujących możliwości interpretacyjnych stwarzają pojawiające się w źródłach takie opinie, jak ta zanotowana w 1951 r. po wizytacjach punktów kolonijnych na ziemiach zachodnich: „Na wyjazd do kraju należy typować raczej dzieci młodsze (np. w wieku 10–15 lat), gdyż starsze przyjeżdżają z tak już ustalonymi poglądami, urobionymi przez reakcyjną zagraniczną propagandę i są trudnym elementem wychowawczym”<sup>58</sup>. Czy przypadkiem nie jest to efekt nie tyle, a na pewno nie tylko, owej „propagandowej obróbki”, ile bardziej wyostrzonego zmysłu krytycznego, dla którego – posługując się wcześniej przytoczonymi przykładami – widok księży na ulicach czy wiejskiego jarmarku nie stanowił wystarczającego dowodu na dostatek materialny i brak przesładowań religijnych w Polsce.

Tak czy inaczej nie ulega wątpliwości, że starania strony polskiej zmierzające do realizacji wcześniej scharakteryzowanych celów kolonii nie zawsze przynosiły zamierzone efekty. Zachowane przekazy zawierają wiele opisów związanych z tym trudności wychowawczych. Charakterystyczne pod tym względem jest sprawozdanie z kolonii dla chłopców z Francji, zorganizowanej w Ciechocinku w 1951 r. Na lekcje języka polskiego próbowali nie uczęszczać, nazywając je propagandą komunistyczną. Ponadto jeden z nich stwierdził: „Kiedy tematem lekcji będą las, łąki, kwiaty, ptaszki, jeziora wówczas będę chętnie uczęszczał”. Grupa, manifestując swoje nastawienie, m.in. zniszczyła dekorację polityczną złożoną z ilustracji i fragmentów wypowiedzi Feliksa Dzierżyńskiego<sup>59</sup>. Trudno powiedzieć, czy w tych samych kategoriach indoktrynacji politycznej czy raczej jako głupi – choć przecież nieprzypadkowy – żart należy traktować fakt wywieszenia flagi hitlerowskiej przez kolonistów z Austrii w 1954 r., i to w centrum Zakopanego, na filarze zajmowanego budynku<sup>60</sup>.

Większość odnalezionych sprawozdań Ministerstwa Oświaty zdaje się wskazywać na entuzjazm dziecięcy, wywołany pobytem na koloniach. Niezależnie od możliwej tendencji ich autorów do nadawania im nieco jaśniejszych barw, niż zastane realia, w części był to z pewnością efekt starannego przygotowania pobytu, dużego nakładu sił i środków na właściwą organizację oraz rzeczywistej atrakcyjności zajęć. O tym, że wrażenia były raczej pozytywne dość wiarygodnie świadczą listy pisane do rodzin przez dzieci, bez większej zęny przed wysłaniem otwierane i analizowane przez wychowawców. Co ciekawe, czytano listy nie tylko pisane po polsku, ale i w innych językach, jakimi posługiwali się uczestnicy kolonii. Jeśli wierzyć zachowanym archiwaliom, zdarzały się nawet

<sup>58</sup> AAN, MO, 3943, k. 354, Sprawozdanie z wizytacji punktów Polonii zagranicznej na terenie województwa katowickiego i wrocławskiego w czasie od 1 sierpnia do 5 sierpnia 1950 r.

<sup>59</sup> AAN, MO, 659, k. 4, [tajne]. Kolonia Polonii Zagranicznej w Ciechocinku do PWRN, Wydział Oświaty w Toruniu, 19 sierpnia 1951 r.

<sup>60</sup> AAN, KC PZPR, 237/XXII-929, k. 7, Ministerstwo Oświaty do MSZ...

wypadki szyfrowania przez dzieci tej korespondencji<sup>61</sup>. Według informacji konsula francuskiego w Gdańsku dzieciom skutecznie uniemożliwiono wszelkie tzw. przypadkowe kontakty ze światem zewnętrznym, nie zezwalając również na indywidualne spacery poza terenem zajmowanym przez kolonie, co skłaniało je do wniosku, „że w Polsce nie były wolne”<sup>62</sup>.

O obrazie Polski powojennej, jaki wytwarzał się w świadomości dzieci, w ogromnej mierze decydowały dokonywane przez nie porównania z krajami urodzenia. Wyrażane przez nie i odnotowane w źródłach opinie z dzisiejszego punktu widzenia wydają się nierzadko paradoksalne. Dopiero jednak głębsza znajomość realiów historycznych i kulturowo-cywilizacyjnych narodów Europy lat czterdziestych i pięćdziesiątych pozwala na właściwe zrozumienie wyrażanych sądów.

Zdziwienie uczestników kolonii budziły niektóre elementy organizacji życia społecznego i gospodarczego w Polsce. W 1949 r. dziewczynki z Francji zwiedzające jedną z fabryk państwowych miały trudności ze zrozumieniem, że jej właścicielem jest państwo. Pytały więc swoją opiekunkę: „pani, który to jest właściciel?”. Nakładanie klisz skojarzeń francuskich powodowało również, że zupełnie nieracjonalna wydawała im się idea współzawodnictwa pracy. Zastanawiały się więc: „po co się spieszyć, przecież i tak muszą zapłacić”<sup>63</sup>. Przedmiotem podziwu było polskie tempo odbudowy, urządzenia społeczne, szanse edukacyjne i awansu społecznego. Dzieci robotnicze z Francji i Belgii mówiły: „My we Francji możemy być tylko jak nasi ojcowie – robotnikami”; „Polska dużo buduje, a u nas we Francji to most już trzy lata naprawiają”; „Tu jest lepiej, bo w Belgii jak się skończy szkołę to można tylko być służącą lub robotnicą, a tu można się dalej uczyć”; „W Belgii nie ma takich domów wypoczynkowych dla dzieci jak u nas w Polsce”. Jeden z maturzystów, który przyjechał z Belgii głośno żałował, że nie będzie mógł wstąpić na uniwersytet, gdyż opłaty są tak wysokie, że rodzice nie będą się w stanie na to zdobyć, tymczasem w Polsce mógłby się kształcić zupełnie bezpłatnie<sup>64</sup>. Nie jest przypadkiem zwracanie uwagi przez

<sup>61</sup> AAN, MO, 3904, k. 362, Kolonia TPD w Izdebniku – rok 1948; AMSZ, Biuro Konsularne, z. 20, t. 480, w. 39, k. 81, Sprawozdanie polonijne Konsulatu PRL w Tuluzie za rok 1952; AAN, MO, 3910, k. 160–167, Listy dzieci polskich z Polonii czechosłowackiej; *ibidem*, k. 310, Praca wychowawcza na placówce [na kolonii dla dzieci Polonii z angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec w okresie od 10 lipca do 27 sierpnia 1949 r., w Świdrze k. Warszawy]; *ibidem*, k. 335, Sprawozdanie z akcji letniej dla dzieci Polonii Zagranicznej przeprowadzonej na terenie Okręgu Szkolnego Wrocławskiego w roku 1949; AAN, MO, 3943, k. 355, Sprawozdanie z wizytacji punktów Polonii Zagranicznej na terenie woj. katowickiego i wrocławskiego w czasie od 1 sierpnia do 5 sierpnia 1950 r.

<sup>62</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 156, k. 253–255, J.-F. Roux, consul de France à Gdańsk à M. G. Raoul-Duval, conseiller d’Ambassade, chargé d’affaires de France a.i. à Varsovie.

<sup>63</sup> AAN, MO, 3910, k. 54, Sprawozdanie placówki wczasów letnich dla dzieci Polonii Francuskiej w 1949 r. w Szczytnie.

<sup>64</sup> AAN, MO, 3922, k. 305, Sprawozdanie opisowe z pracy w Ośrodku Kolonijnym dla Polonii

dzieci z Francji na to, że w Polsce „wszyscy pracują”; bezrobocie było zjawiskiem silnie tkwiącym w ich świadomości, dyskutowanym w rodzinach robotniczych i zauważalnym w ich miejscach zamieszkania<sup>65</sup>.

O skali odczuwania odmienności kulturowo-cywilizacyjnych świadczy szok, jaki przeżyła grupa młodych Francuzek na widok bosej chłopki sprzedającej borówki. To, co we Francji było oznaką skrajnego, rzadko wtedy spotykanego ubóstwa – chodzenie boso – w Polsce końca lat czterdziestych bynajmniej nie musiało być i nie było najbardziej spektakularnym jego przejawem<sup>66</sup>. Zdziwienie budziły również informacje o znacznej skali zatrudnienia kobiet w Polsce<sup>67</sup>. Model rodziny, w której żona i matka nie pracowała był w ówczesnej Francji dominujący.

Dla znacznej liczby dzieci wyjazd do Polski dawał unikalną szansę w miarę taniego podleczenia zdrowia i najedzenia się do syta. O tym ostatnim jak się wydaje szczególnie często i bez ogródek mówiły dzieci z Niemiec w końcu lat czterdziestych; z niechęcią myślały o powrocie do domów rodzinnych „na śledzie i margarynę”, a niektóre wysyłały listy do swych rodzin w Polsce z prośbą o przysłanie słoniny. Wśród nich otrzymane na zakończenie turnusów paczki żywnościowe spotkały się ze szczególnie wdzięcznym przyjęciem<sup>68</sup>.

Problem wyżywienia, a ściślej serwowanej w Polsce kuchni odgrywał rzecz jasna niezwykle ważną rolę w odczuwaniu świata przez małych Francuzów i Belgów. Dla dużej części z nich w 1948 r. widok i smak chleba pszennego, który im podawano w Polsce był przyjemną niespodzianką. Nic dziwnego, że w trakcie przeprowadzanej ankiety na kolonii w Izdebniku na pytanie, co się im w Polsce najbardziej podobało – pierwszą spontaniczną odpowiedzią było: „biały chleb”<sup>69</sup>. Dzieci z Francji przebywające w 1948 r. w Sowicach w powiecie Tarnowskie Góry twierdziły, że chleb żytni jest w Polsce dużo lepszy niż w ich rodzinnych okolicach. „Gdy wracać będziemy [...] – twierdziły – zabierzemy po bochenku chleba, żeby wszyscy skosztowali, jaki dobry chleb jest w Polsce”. Ponadto kon-

---

Zagranicznej przy ul. Letniskowej 14–20, Łódź, 4 października 1954 r.; AAN, MO, 3908, k. 83, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej, rok 1949.

<sup>65</sup> AAN, MO, 3904, k. 363, Kolonia TPD w Izdebniku – rok 1948.

<sup>66</sup> AAN, MO, 3909, k. 225, Kierownik kolonii dla dzieci Polonii Zagranicznej w Wiśle – Gimnazjum, Wista, 1 września 1949 r.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> AAN, MO, 3909, k. 363, Sprawozdanie z wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej w Państwowym Domu Turnusowym w Piwnicznej w roku 1949; *ibidem*, k. 285, Charakterystyczne uwagi i spostrzeżenia (zapisane w dzienniku zajęć kierownika kolonii), kolonia dla dzieci Polonii z Niemiec w Ostojowie pow. Kielce, sierpień 1949 r.; AAN, MO, 3904, k. 219, Sprawozdanie z kolonii RTPD w Cisownicy pow. Cieszyn dla dzieci polskich z Westfalii, 1948 r.

<sup>69</sup> AAN, MO, 3904, k. 363, Kolonia TPD w Izdebniku – rok 1948.

statawały: „Najbardziej smakuje nam zupa mleczna. W Polsce mają ludzie tak dużo mleka, a my we Francji tak mało”<sup>70</sup>. Ich opinie nie mogą dziwić, skoro w ówczesnej Francji przydziały kartkowe istniejące przecież do końca 1949 r., były bardzo skromne. Jeśli dzieci w kwestii wyżywienia na coś narzekały, to raczej na nieuwzględnianie pewnych zwyczajów żywieniowych wynikających z różnic kulturowych, niż na jego niedostatek. Według raportów konsula francuskiego w Gdańsku z 1951 r., problem stanowiła nie ilość jedzenia, a raczej jego monotonia<sup>71</sup>. Brakowało im przede wszystkim dostatecznej ilości owoców i warzyw. Chciały, by do drugich dań podawać również chleb oraz napoje. Młodzi ludzie z Francji i Belgii najprawdopodobniej przesadzali, żądając do obiadu również wina, piwa, lemoniady i papierosów oraz czekolady, do czego mieli być podobno przyzwyczajeni (lata 1949–1950) w domach rodzinnych. Brakowało im również pomarańczy<sup>72</sup>. Żądania te są znacznie wygórowane nie tylko w stosunku do normy polskiej, ale wiele wskazuje, że również do normy francuskiej i belgijskiej w tym czasie, przynajmniej tej obowiązującej w większości środowisk robotniczych (i nie tylko), z których się wywodzili koloniści. Natomiast odpowiedź na pytanie, czy uwagi poczynione w 1953 r. przez dziewczęta francuskie w trakcie podróży powrotniej do Francji, że nareszcie będą mogły się najeść i „będą kupowały po 5 kg pomarańczy i bananów” jest już trudniejsza. Zwłaszcza, że wypowiadały je córki górników polskich zatrudnionych w kopalniach potasu, którzy nawet na tle robotników francuskich byli niewątpliwą arystokracją; dość powiedzieć, że ich zarobki sięgały wówczas 80 tys. franków, posiadali własne domki i samochody<sup>73</sup>.

Zachowane przekazy źródłowe świadczą również, że pobyt dzieci polonijnych w kraju stwarzał pewne problemy natury obyczajowej. Wynikały one z accentowanych wcześniej różnic kulturowo-cywilizacyjnych, jak również najpewniej z demoralizującego wpływu wojny. Nie bez znaczenia był również wiek części uczestników, a zwłaszcza uczestniczek kolonii, przekraczający limit ustalony przez organizatorów polskich. Bardziej precyzyjne określenie tych przyczyn

---

<sup>70</sup> AAN, MO, 3904, k. 202, Sprawozdanie z kolonii RTPD dla dzieci z Francji w Sowicach pow. Tarnowskie Góry w dniach 2 lipca – 23 sierpnia 1948 r.

<sup>71</sup> AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 156, k. 253, J. F. Roux, consul de France à Gdańsk à M. G. Raoul-Duval conseiller d’Ambassade, chargé d’affaires de France à Varsovie.

<sup>72</sup> AAN, MO, 3943, k. 212, Notatka z przeprowadzonej rozmowy w dniu 5 sierpnia 1950 r. w sprawie kolonii w Ciechocinku z II sekretarzem KM PZPR i przewodniczącym MRN w Ciechocinku; AAN, MO, 3909, k. 225, Kierownik kolonii dla dzieci Polonii Zagranicznej w Wiśle – Gimnazjum, Wisła, 1 września 1949 r.; AAN, MO, 3908, k. 75 i 83, Sprawozdanie opisowe z akcji czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej, rok 1949.

<sup>73</sup> AMSZ, Departament II, Wydział Romański, z. 8, t. 482, w. 37, Notatka oficera prasowego m/s Batory Stanisława Plesiaka, dotycząca dzieci Polonii francuskiej i belgijskiej w czasie podróży na m/s Batory do Polski i z powrotem, Warszawa, 5 września 1953 r.

jest trudne, ale zanotowane zachowania nie wydają się przypadkowe. Dorastające Francuzki i Niemki wyraźnie dawały do zrozumienia, że brakuje im męskiego towarzystwa i nie zadowolają ich zabawy, na których partnerują im czternaścieletni chłopcy. W celu przeciwdziałania takim kontaktom i wynikającym z nich kłopotom zdarzało się na niektórych koloniach, że wychowawcy byli zmuszeni do pełnienia nocnych dyżurów<sup>74</sup>. Zjawisko to rzucało się w oczy czy wręcz szokowało wychowawców, zwłaszcza w porównaniu z kolonistami z Polski. Ich oburzenie wywoływało na przykład pytanie skierowane w 1949 r. przez trzynastoletniego potomka emigrantów polskich w Niemczech do swego opiekuna: „ile kosztuje kobieta w Zakopanem, bo w Berlinie 13 marek”, czy fakt wyposażania przez matki młodych Francuzek jadących do Polski w prezerwatywy<sup>75</sup>. Prawdopodobnie podobne problemy kryły się pod eufemistycznym sformułowaniem na temat „niezwykłego temperamentu” Węgierek przebywających w okolicach Gryfic w 1949 r.<sup>76</sup>

Traktowanie pobytu na koloniach jako czasu wypoczynku, kiedy można robić „co się chce” wyraźnie wyróżniało uczestników z Francji i Belgii na tle dzieci z Polski. Te pierwsze z trudem przyswajały sobie obowiązujące zasady dyscypliny. Najbardziej dobitnie świadczyła o tym wypowiedź dziewcząt w Francji: „Przyjechałyśmy do Polski, by się bawić, wylegiwać, tańczyć na zabawach, śniadanie można jeść w łóżku”<sup>77</sup>.

W świetle zgromadzonego materiału niezwykle ciekawe wydaje się rozważenie problemu tożsamości narodowej młodych przedstawicieli Polonii w tym okresie. Jak się wydaje, można na tej podstawie sformułować hipotezę o pewnych różnicach zarysowujących się między uczestnikami kolonii z Niemiec oraz z Francji i Belgii. Ci pierwsi, zwłaszcza pochodzący z rodzin z Westfalii wykazywali wyjątkową niechęć do posługiwania się językiem polskim i uczenia się, choć – jak się okazywało – nieźle go znali. Zachowane przekazy stwierdzają, że na tle grup z innych krajów znaczna ich część wyjątkowo manifestacyjnie deklarowała swoje przywiązanie do narodu niemieckiego, dumę z tego powodu, a nawet – jak stwierdzono w jednym ze sprawozdań z 1949 r. – opowiadała się za hitleryzmem, choć nie wiemy, w czym się to miało wyrażać. Powodem do

<sup>74</sup> AAN, MO, 3899, k. 53, Formularz sprawozdawczy dla kolonii dzieci polskich z zagranicy w okresie letnim 1948 r.; AAN, MO, 3909, nlb, Sprawozdanie z czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej w Państwowym Domu Turnusowym w Piwnicznej w roku 1949.

<sup>75</sup> AAN, MO, 3908, k. 260, Sprawozdanie opisowe z akcji czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej w roku 1949; AMSZ, Departament II, Wydział Romański, z. 8, t. 482, w. 37, Notatka oficera...

<sup>76</sup> AAN, MO, 3910, k. 260, Sprawozdanie z odbytej w czasie od 9 lipca do 29 sierpnia 1949 r. kolonii żeńskiej dla dzieci Polonii Zagranicznej w Silwinie Bałtyckiem pow. Gryfice.

<sup>77</sup> AAN, MO, 3908, k. 78, Sprawozdanie opisowe z akcji czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej, rok 1949.



dumy był w ich oczach zwłaszcza fakt posiadania matki – Niemki. Mali Polacy z Niemiec byli bardzo wyczuleni na sposób traktowania ich przez otoczenie polskie<sup>78</sup>. Stąd grupa przebywająca w 1949 r. w Sulejówku „nie mogła przeboleć” pogardliwej uwagi rzuconej przez przechodnia w trakcie zwiedzania przez nich Warszawy: „patrz, to Niemcy”<sup>79</sup>. Równocześnie był u nich zauważalny uraz, wynikający z traktowania ich przez otoczenie niemieckie jako gorszych. Autor sprawozdania w z pobytu dzieci westfalskich w okolicach Cieszyna w 1948 r. opisał to zjawisko w sposób następujący: dzieci wspominały złe ich traktowanie przez Niemców – używanie określeń typu „polnische schweine”, „brudasie polski”, „durnico polska”. „To też każdy przejaw dobrej organizacji u nas, każdy dowód wysokiej naszej kultury czy też cywilizacji, słowem każdy fakt, zaprzeczający szerzonej przez wroga propagandzie, opinii o naszej niższości kulturalnej i cywilizacyjnej, budził niekłamany dodatni oddźwięk, a nawet serdeczną radość i poczucie dumy narodowej. Każda fabryka, tętniąca życiem, każda linia wysokiego napięcia, każda dobrze zorganizowana impreza, budziła radość i uznanie w oczach dzieci. Propagandę antypolską z zagranicy kompletnie zniweczyła wycieczka do Krakowa i Wieliczki”<sup>80</sup>.

W analizowanych przekazach dotyczących zachowań dzieci na koloniach wielokrotnie odnotowywano ich pozytywne opinie o Polsce powojennej i przyjęciu, jakie im zgotowano. Duże wrażenie robił na nich bogaty program pobytu w Polsce. Liczne wycieczki do atrakcyjnych miejscowości, obfite wyżywienie, przyjmowanie i obdarowywanie przez dostojników państwowych, możliwość nawiązania nowych znajomości, wreszcie sam fakt wypoczynku i podróży – wszystko to zmieniało rutynę życia codziennego i była to z reguły zmiana na lepsze. W tej sytuacji trudno się dziwić dzieciom polskim, pracującym od rana do wieczora w gospodarstwach patronów francuskich, że wakacje w Polsce były dla nich rodzajem pięknego, kolorowego snu, o czym zaświadczenia zachowane ich listy słałe do wychowawców polskich<sup>81</sup>. Z tych samych powodów pożegnania dzieci odbywały się w atmosferze szlochów. Opisane okoliczności miały bez wątpienia wpływ na to, że za zgodą władz w 1949 r. sześcioro, a w 1950 r. siedmioro dzieci pozostało na stałe w Polsce<sup>82</sup>.

<sup>78</sup> AAN, MO, 3910, k. 316, Praca wychowawcza na placówce kolonii dla dzieci Polonii w Podkowie Leśnej w dniach 10 lipca – 27 sierpnia 1949 r.; AAN, MO, 3908, k. 78, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej, rok 1949.

<sup>79</sup> AAN, MO, 3910, k. 285, Praca wychowawcza na placówkach [kolonii dla dzieci Polonii w Sulejówku k. Warszawy, lipiec–sierpień 1949 r.].

<sup>80</sup> AAN, MO, 3904, k. 223, Sprawozdanie z kolonii RTPD w Cisownicy pow. Cieszyn dla dzieci polskich z Westfalii, 1948 r.

<sup>81</sup> AAN, MO, 3909, k. 175, List uczestniczki kolonii z Francji do b. kierowniczki kolonii w Sopocie z 1 października 1949 r.

<sup>82</sup> AAN, MO, 3908, k. 75–76, Sprawozdanie opisowe z akcji wczasów letnich dla dzieci

## Skutki

Ze względu na specyficzny charakter imprez kolonijnych dla Polonii i treść zachowanych przekazów na ten temat trudno jest sformułować jednoznaczne wnioski na temat realizacji założeń, jakie przyświecały ich organizacji. Już poczynione wcześniej uwagi wskazują na liczne trudności pojawiające się przy okazji nauczania języka polskiego. Generalną tendencją, jaką zauważali organizatorzy wypoczynku letniego dzieci polonijnych było stopniowe zanikanie umiejętności posługiwania się językiem polskim. Zjawisko to znacznie wyraźniej uwidoczniło się po 1956 r. i bez wątpienia było związane z procesem wrastania wychodźstwa polskiego w organizmy społeczne krajów zamieszkania<sup>83</sup>. Spowodowało to konieczność rozważenia celowości kosztownej akcji kolonijnej, nad czym zaczęto się poważnie zastanawiać od drugiej połowy lat pięćdziesiątych<sup>84</sup>. W omawianym okresie trudności we wzajemnym porozumieniu się wywoływały konflikty i niechęć. Doświadczyli tego szczególnie dotkliwie uczestnicy kolonii w 1949 r. w Kłodzku i Szklarskiej Porębie z powodu zgrupowania tam dzieci mówiących w jednym z czterech, a w Bardzie Śląskim i w Dusznikach jednym z trzech języków. Ta swoista wieża Babel w sytuacji, gdy wychowawcy znali z reguły tylko język polski skutecznie blokowała realizację celów wychowawczych kolonii<sup>85</sup>.

Wzmiankowany problem z mniejszym nasileniem występował w innych punktach kolonijnych i z tego powodu trudno powiedzieć, w jakim stopniu prezentowany dzieciom program wywarł na nie pożądany wpływ. Sprawozdania na

Polonii Zagranicznej, rok 1949; *ibidem*, k. 115, Sprawozdanie z akcji czasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej, rok 1950.

<sup>83</sup> Na ten temat – zob. R. Dzwonkowski SAC, W. Śladkowski, *Polonia francuska...*, s. 408–410; J. Gruszyński, *Spoleczność polska we Francji w latach 1918–1978. Problemy integracyjne trzech pokoleń*, Warszawa 1981, s. 218–222. W korespondencji z Quai d'Orsay francuskie MSW wielokrotnie zwracało uwagę na konieczność objęcia akcją kolonijną, organizowaną przez władze francuskie we Francji, dzieci miejscowej Polonii, uważając ją za środek skutecznego przeciwstawienia się propagandzie komunistycznej. Zob. AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 253, k. 44, Le ministre de l'Intérieur à M. le ministre des Affaires étrangères, 4 czerwca 1956 r.

<sup>84</sup> AAN, MO, 831, k. 7, Ocena akcji czasów dla dzieci i młodzieży polskiej z zagranicy w 1957 r. oraz wnioski na r. 1958; *ibidem*, MO, 3924, k. 180, Sprawozdanie i ocena akcji czasów dla dzieci i młodzieży Polonii Zagranicznej w 1960 r. oraz wnioski na rok 1961.

<sup>85</sup> AAN, MO, 3910, k. 335, Sprawozdanie z akcji letniej dla dzieci Polonii Zagranicznej przeprowadzonej na terenie Okręgu Szkolnego Wrocławskiego w r. 1949. O wątpliwych skutkach owej propagandy kolonijnej i zmniejszającej się liczbie francuskich uczestników kolonii pisał konsul francuski w Gdańsku. (AMAE-P, Europe 1944–1960, Pologne, 158, k. 38, J. F. Roux, consul de France a Gdańsk à M. G. Bidault, ministre des Affaires étrangères, 28 lipca 1953 r.) Stanowisko to podzielało francuskie MSW. (*Ibidem*, Pologne, 160, k. 65, Le ministre de l'Intérieur à m. le président du conseil, ministre des Affaires étrangères, 10 grudnia 1954 r.)

ten temat wskazują raczej na skuteczność metody przyswajania założonych treści przy użyciu bardziej atrakcyjnych metod, takich jak zabawa, taniec, śpiew. Na umysłowość dzieci większy wpływ miały wyświetlane im filmy (m.in. „Wodewil Warszawski”, „Ostatni etap”, „Feliks Dzierżyński”, „Klęska szpiega”), niż czytane wyjątki z dzieł literackich czy publicystyki. Świadczy o tym m.in. reakcja na nieprzypadkowo wyświetlany dzieciom z Niemiec film „Ulica graniczna”: w większości płakały. I możemy się tylko domyślać, że termin projekcji, przypadający dzień po zwiedzeniu w Warszawie terenu, gdzie znajdowało się getto nie był przypadkowy<sup>86</sup>.

Nie wydaje się również, aby były oparte na wcześniejszej indoktrynacji takie reakcje, jak ta opisana w sprawozdaniu pochodzącym z 1952 r.: kiedy jedna z dziewczynek z Belgii chwaliła się posiadaniem nylonami i jedwabną bielizną inna z Polski miała replikować: „W Belgii są wprawdzie nylony i ubrania, ale my posiadamy wspaniałą Nową Hutę, nową Warszawę, fabryki, wiele szkół”<sup>87</sup>.

To umacnianie wyobrażenia o Polsce jako kraju płynącym mlekiem i miodem, gdzie wszyscy ludzie są sobie równi, panuje wolność, nie ma bezrobocia i żyje się tanio i dostatnio było utrudnione nie tylko przez wskazane wcześniej obserwacje czynione przez co bardziej krytyczne jednostki, ale również z powodu wizyt przynajmniej niektórych rodzin polskich – krewnych dzieci w punktach kolonijnych. To z tych rozmów dowiadywały się, że w Polsce nie zawsze można było kupić mięso i masło, a pracować trzeba również w nocy<sup>88</sup>. Pojawiająca się w wielu sprawozdaniach zbiorczych konkluzja, że odwiedziny rodzin miały w większości wypadków pozytywny wpływ na ukształtowanie obrazu stosunków w powojennej Polsce jest trudna do weryfikacji.

Czy kolonie w Polsce miały wpływ na społeczności, z których dzieci się wywodziły? Częściowej odpowiedzi na to pytanie udzielają zachowane w Archiwum polskiego MSZ sprawozdania konsulatów polskich i Wydziału do Spraw Polonii Zagranicą, głównie z terenu Francji. W 1953 r., oceniając tę akcję na podstawie reakcji, jakie wywołała w środowiskach polonijnych we Francji i Belgii, pisano, że powracające z Polski dzieci to „stały ośrodek pozytywnej propagandy i element łączności z krajem. Każdorazowy powrót dzieci z Polski jest wielkim wydarzeniem w życiu polskiego osiedla. Do domu, z którego pochodzi dziecko, przychodzi często cała prawie ludność polska danego osiedla w poszukiwaniu prawdy o Polsce Ludowej. Przychodzą często niezdecydowani, nawet wrogowie.

---

<sup>86</sup> AAN, MO, 3909, k. 285, Charakterystyczne uwagi i spostrzeżenia (zapisane w dzienniku zajęć kierownika kolonii)...

<sup>87</sup> AAN, MO, 3908, k. 285, Sprawozdanie z wczasów dla dzieci Polonii Zagranicznej w 1952 r.

<sup>88</sup> AAN, MO 3923, k. 78, Sprawozdanie z podróży służbowej na teren województwa krakowskiego i stalinogrodzkiego odbytej przez wizytatora Ministerstwa Oświaty Zdzisława Sieradzkiego w dniach 27 lipca – 5 sierpnia 1953 r.; AAN, MO, 3909, k. 185, Formularz sprawozdawczy placówek wczasów letnich dla dzieci Polonii Zagranicznej w roku 1949.

Wyniki – jak mogliśmy stwierdzić doświadczalnie – są doskonałe: dzieci powracające z Polski są najskuteczniejszymi propagatorami Polski Ludowej”. Urzędnicy polskiego MSZ wynajdowali bardziej pozytywne skutki proceduru piętnowanego w sprawozdaniach Ministerstwa Oświaty, a polegającego na intensywnej „wymianie handlowej”, dokonywanej przez uczestników kolonii, zwłaszcza tych jeżdżących do kraju co roku i z tego powodu nazywanych w urzędowym żargonie „permanentami”. „Polskie kryształki – pisali pracownicy MSZ – troskliwie obnoszono pokazując je sąsiadom jako dowód rosnącego dobrobytu. Polskie papierosy, wędlna i wódka były uroczyście konsumowane w koloniach [polskich osiedlach mieszkaniowych – *M.P., D.J.*]. Ambasada notuje ciekawe fakty, że zastosowano przy tym bojkot wobec tych osób, które wykazywały wrogą postawę w okresie organizowania kolonii letnich. Osoby te były wyłączone z poczęstunku, organizowanego u poszczególnych rodzin”<sup>89</sup>.

Nawet jeśli założyć, że znaczna część rodziców w dobrej wierze przyjmowała przekazywany przez dzieci obraz Polski powojennej, budowany na ich użytek przez organizatorów polskich niczym wioska potiomkinowska, to i tak ten wysiłek nie był w stanie doprowadzić do realizacji celu deklarowanego jako jeden z najważniejszych przez organizatorów tej akcji – tj. spowodować ich powrotu do kraju. Dla większości z nich perspektywa życia w podnoszącej się gospodarczo Europie Zachodniej, otrzymania godziwej emerytury oraz naturalizacji dla siebie i swych dzieci była zbyt atrakcyjna, aby się jej pozbywać w imię wywołanego narodowym resentymentem powrotu do komunistycznej Polski. I nawet najbardziej optymistyczne opowieści ich dzieci niewiele były tu w stanie zdziałać.

Akcja kolonijna miała stanowić jeden z instrumentów polskiej polityki zagranicznej. Rokrocznie stawała się przedmiotem wzajemnych przetargów dyplomatycznych, polem konfliktów szczególnie kłopotliwym dla czynników oficjalnych w państwach, które chciały ją ograniczać. Dla Warszawy stanowiła ważny element budowania zaplecza społecznego sympatyków Polski powojennej, utrzymywania łączności między krajem a emigracją. Czy można jednak oceniać jako intensywne i owocne stosunki między państwami, których przedstawiciele z energią i zaangażowaniem godnymi lepszej sprawy tak mocno koncentrują się na grze dyplomatycznej na polu tak ograniczonym jak organizacja letniego wypoczynku młodzieży? Pytanie jest z rzędu retorycznych. Im bowiem koloniom przypisywano ważniejszą rolę jako instrumentu we wzajemnych stosunkach między Warszawą a Paryżem czy Brukselą, tym instrumentarium owych relacji było skromniejsze.

---

<sup>89</sup> AMSZ, Wydział do Spraw Polonii Zagranicą, z. 20, t. 311, w. 26, k. 168–169, Znaczenie i ocena akcji kolonii letnich organizowanych w kraju dla dzieci i młodzieży polonijnej z Francji i Belgii [1953 r.].